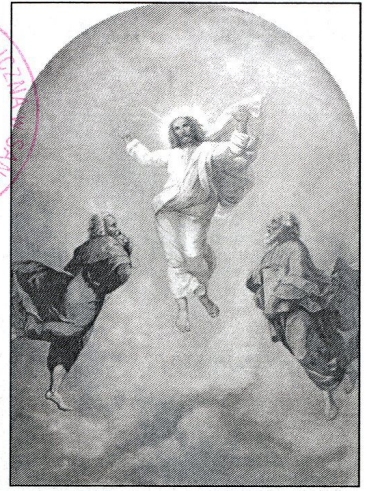


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 41 (373) 10 października 2010r.

Stowarzyszenie im. św. Zygmunta w Bieszczadach



27.09.2010 r. *Cerkwisko w Beniowej*

Komu powinniśmy dziękować?

Dzisiejsze słowo Boże mówi o uzdrowieniu z trądu, a także o tym, że za każde otrzymane dobro należy dziękować (Łk 17,11-19). Pan Jezus zauważa ponadto, że nie każdy z ludzi potrafi dziękować: niektórzy nie czynią tego z powodu bezmyślności i roztrągnięcia, a inni z powodu gruboskórności i pychy. Można podawać wiele przyczyn, z powodu których często jesteśmy ranieni przez małoduszność i brak wdzięczności bliźnich. Na pewno dzisiejsze słowo jest zachętą do wdzięczności i pamiętania o obowiązku dziękowania.

Komu powinniśmy dziękować? Jeżeli najważniejszy w naszym życiu jest Pan Bóg, to przede wszystkim Panu Bogu. Przecież jesteśmy najwspanialszym z Jego stworzeń, obrazem Jego doskonałości i mądrości. W każdym z ludzi jest cząstka samego Boga i każdy jest umiłowany przez Niego nieskończoną miłością. Czy to nie jest wystarczający powód, aby dziękować za życie?

Malkontenci odezwą się zaraz i przypomną, że nie każdy z ludzi jest szczęśliwy, że wielu jest niepełnosprawnych, chorych, upośledzonych, wreszcie, że wielu, czyniąc zło, zabija w sobie obraz Boga. Owszem, to prawda, ale przecież nawet niepełnosprawny może być szczęśliwy na ziemi,

a na pewno może być szczęśliwy w niebie. Zauważamy też, że wielu niepełnosprawnych umysłowo promieniuje wprost szczęściem, jeśli ludzie bliscy otaczają ich swą opieką. Z kolei okrutni mordercy czy przestępcy sami zabili w sobie obraz Boga, a więc nie jest to winą Stwórcy, że stali się krwiożerczymi bestiami. A wreszcie – nie znamy przecież wszystkich tajemnic istnienia. Czy świat samych doskonałych istot byłby idealny, nieskazitelny, szczęśliwy, Boży? Przecież zauważył poeta – „gdyby wszyscy byli dokonali, wtedy nikt nikomu nie byłby potrzebny”. Niepotrzebny nikomu byłby także Pan Bóg, a miłość nie mogłaby istnieć wśród idealnych, ale okrutnie zimnych stworzeń człowiekopodobnych.

Myszę, że zagłębiając się w powyższe treści możemy lepiej zrozumieć, że Bogu należy się wdzięczność. Za każdy dzień życia, za każdy okrucieństwo doznanej miłości, za każdy krok. Dziękować należy jednak nie tylko Bogu. Bóg jest niewidzialny, ale postawił na naszej drodze ludzi, których widzimy, z którymi rozmawiamy, którzy nam pomagają lub którym należy pomóc. Mówi autor biblijny, że jeżeli ktoś nie kocha bliźniego, którego widzi, to niech nie kłamie, że kocha Boga, którego nie widzi (por. 1 J 4,20).

Myszę, że można to też przełożyć na dziękczynienie. Kto nie dziękuje ludziom, których widzi, to niech nie udaje, że dziękuje Bogu, którego nie widzi. Naszą wdzięczność powinniśmy więc najpierw kierować do ludzi, których spotykamy na naszej drodze. Dziękczynienie jest wyrazem zwyczajnej miłości, która nie zapomina o źródle, z którego wypłynęła.

Kto z ludzi jest najbardziej godny wdzięczności? Myszę, że ci, którzy uczyli nas jak żyć i kochać. To w pierwszym rzędzie rodzice, którzy kształtują ducha w swoich dzieciach. Jeżeli więc ktoś nie dziękuje im za wszystko, jeżeli nie troszczy się o nich w podeszłych latach, jeżeli zapomina o nich, to świadczy o jego szczególnej zatwardziałości. Ale, ponieważ każdy kij ma dwa końce, to w sytuacji, gdy rodzic skarży się na swoje dziecko, zastanawiam się najpierw czy ci rodzice zaszczytli w dzieciach miłość i wdzięczność. Przecież „niedaleko pada jabłko od jabłoni”, a więc słabości i wady przenoszą się najczęściej z pokolenia na pokolenie.

Ponadto wdzięczność jesteśmy winni każdemu, kto uczynił nam jakieś dobro. Im większe dobro, tym powinna być większa wdzięczność. Kto przekazał nam jakąś pomoc materialną, temu powinniśmy być wdzięczni, a kto przekazał duchowe wartości (umiłowanie dobra, piękna, kształtowanie sumienia), temu należy się jeszcze większe podziękowanie. Tak czyni człowiek dobry, wartościowy, uczciwy. Tak czyni każdy, kto wie, ile zawdzięcza Bogu i ludziom w odczytywaniu swojego ziemskiego powołania.

Nie bądźmy więc niewdzięcznikami, aby nie usłyszeć zarzutu od Boga: „Czy nie otrzymywałeś wielu łask? Gdzie była twoja wdzięczność? Nie potrafiłeś kochać, a więc nie nadajesz się do królestwa Bożego”.

ks. Tomasz Grzywna



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	Bieszczady jesienią.....9
	Anna Jenke.....3	Anielski konkurs.....14
	Kwadrans biblijny.....4	Dane mi było pielgrzymować.....16
	Kazanie fatimskie.....6	Intencje mszalne.....19
	Mesjasz.....8	ogłoszenia parafialne.....20

Anna Jenke

Chcąc z czystym sercem przyjmować Komunię świętą Anna często przystępowała do spowiedzi świętej¹. Wytrwale poszukiwała odpowiedniego dla siebie kierownika duchowego, aby poprowadził ją po tajnikach życia duchowego. W owym „Dzienniczku” notuje dni spowiedzi świętej, czyniąc nieraz jakieś uwagi. Z jej zapisków wynika, że przystępowała do niej często: „Do Spowiedzi już nie byłam przez miesiąc – strasznie się przez to rozpuściłam – dopiero teraz widzę, co wartam bez Komunii św.”². Bywało, że odprawiała spowiedzi generalne³. Obchodziła pierwsze piątki już od dziecka, przypominając dziecięce uwagi swojej koleżanki. Chodziła nieraz do spowiedzi mimo niesprzyjających warunków pogodowych⁴. Spowiedź taktowała poważnie, z głęboką czią i wiarą, co przejawia się choćby w tym że „spowiedź” pisze dużą literą.

W jej domu obchodzono wszystkie święta religijne i patriotyczne. Ona sama chcąc pełnić wolę Bożą zapisała się do Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, aby pozwolić się prowadzić Panu Jezusowi⁵. Przychodzi do stóp Jezusa „Króla nowych ludzi”⁶, czci dzień Krwi Pana Jezusa⁷, zatapiając się w lekturze „Jezus Król Miłości”⁸. Po tę lekturę sięga już trzeci raz, co znaczy, że głęboko żłobi w sobie rys miłości Chrystusowej.

Rozpala swoją miłość do Matki Bożej poprzez nabożeństwa majowe⁹, poprzez cześć Matki Bożej Nieustającej Pomocy¹⁰, przez modlitwę do Matki Bożej od Wykupu Niewolników¹¹, Matkę Bożą czczoną w tajemnicy Różańca¹², czczoną jako Królową¹³, a także jako Królową Pokoju¹⁴, Królową Polski¹⁵, a nade wszystko jako Niepokalaną¹⁶. Śmiał twierdzić, że Anna od Maryi uczyła się pełnić wolę Bożą¹⁷, co wyraża nieraz maryjnym „FIAT”¹⁸. Matka Boże w jej „Dzienniczku” jest obecna wiele razy¹⁹. Swoją ufność pokłada w Sercu Maryi: „Tak mi brak pogody, swobody i wolności, ale Serce Marii – ufam Tobie”²⁰. Podejmując studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na polonistyce, wyznaje: „Oddaję wszystko Sercu Marii...”²¹. Kształcąc się u Sióstr Niepokalanek nie zapomina także o Pani Jazłowieckiej²².

Szczególne miejsce w życiu Anny zajmują święci, od których brała ona lekcje pełnienia woli Bożej. Czasem jakby mimochodem wspomina któregoś ze świętych, jak choćby św. Józefa²³, św. Aleksego²⁴ czy św. Jana Bosko²⁵. Przynajmniej dwa razy, o ile dobrze wyśledziłem w tekście, wspomina Aniołów Stróżów²⁶, św. Judę²⁷, św. Mikołaja²⁸, św. Franciszka z Asyżu²⁹, św. Antoniego³⁰, św. Izydora, którego szczególnie polubiła za jego prostotę, twierdząc, że „nie z mądrości będziemy sądzeni. A św. Izydor oracz był analfabetą...”³¹. Niewiele razy wspomina św. Annę³². Zadziwiającym jest to, że wielokrotnie wspomina św. Terenię, jak pisze³³. To właśnie św. Teresa od Dzieciątka Jezus pokazała jej najkrótszą drogę do Jezusa. Wspominała także o Pio³⁴, który przecież w tamtym czasie nie był jeszcze ogłoszony świętym.

Szczególne miejsce w jej życiu zajmował Jerzy Frassati! To zadziwiające, przecież dopiero Jan Paweł II 20 maja 1990 roku ogłosił go błogosławionym. Jest on patronem studentów oraz ludzi gór. Ona widocznie widziała w nim, jako w młodym człowieku, ideał, który chciała w swoim życiu odwzorowywać, o ile to w pełni jest możliwe. Jerzy Frassati był młodym, porywającym człowiekiem, który potrafił łączyć służbę Bogu z posługą człowiekowi, a przy tym prowadził głębokie życie duchowe. Nie był ani kapłanem, ani zakonikiem, ale świeckim człowiekiem, zapaleńcem kochającym wspinaczki górskie czy wycieczki. Przyjrzyjmy się jego osobie poprzez notatki Anny.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 S. 135, 149, 154, 172, 177, 192.

2 S. 149.

3 S. 154, 177.

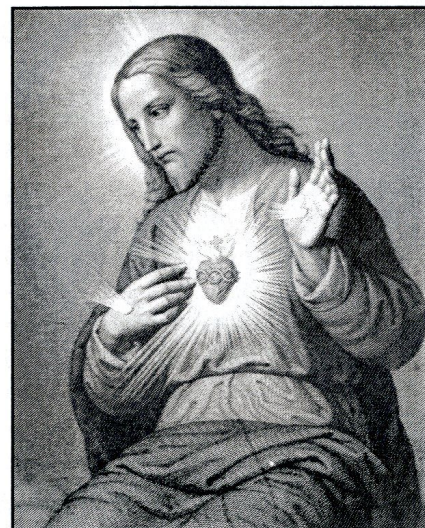
4 S. 172.

5 „Wyciągnęłam śliczną kartę ze Straży Hon. – dusza podróżująca ze Sercem Najśl. na Jego koszt. Pan Jezus chce i może mnie prowadzić – trzeba tylko oddać Mu rękę i prosić o przewodnictwo, a pomoże w tej uciążliwej podróży” (s. 142).

6 S. 202.

7 S. 203.

8 S. 210.



9 S. 157, 211.

10 S. 161, 184.

11 S. 208.

12 S. 188, 216.

13 S. 201.

14 S. 206.

15 S. 212.

16 S. 163.

17 Wyznaje: „Niech Bóg mną kieruje. Może mnie właśnie tam przeznaczy do czynu, obojętnie w jakim charakterze – „Fiat” (s. 205). „I koniecznie muszę zmienić tryb życia i zaprzestać „biegania”. „Fiat”... jestem teraz tak, jak ta zamiataczka ulic – mam tylko swe zasadnicze obowiązki spełniać – tak wiadać chce Pan Bóg. Świadomie chcę oszczędzić oczu dla przyszłości” (s. 205 n).

18 S. 202, 205, 208, 211.

19 S. 171, 192, 193, 196, 201, 203, 213.

20 S. 212.

21 S. 216.

22 S. 208.

23 S. 184.

24 S. 193.

25 S. 198.

26 S. 188, 209.

27 S. 152, 153.

28 S. 192, 193.

29 S. 188, 209.

30 S. 144, 152, 194.

31 S. 193. W innym miejscu wyznaje: „Nie mam nic czasu, np. nie jestem w stanie notować wypiski z książek, bo i na czytanie mało czasu. Pocieszam się, że św. Izydor w ogóle był analfabetą” (s. 197).

32 S. 206.

33 S. 138 n, 143, 152, 162, 168, 171, 173, 174, 188, 189, 195, 206, 209.

34 S. 210.

Treść poszczególnych Ksiąg Pięcioksięgu

Pora, aby przedstawić ogólną treść zapisaną w poszczególnych Księgach Pięcioksięgu, gdyż takie wprowadzenie może ułatwić ich lekturę i lepsze zrozumienie. Na początku trzeba zaznaczyć, że treść ich jest wielowątkowa, niejednokrotnie przetykana ogromną ilością szczegółów, wśród których łatwo jest się zagubić. Trzeba patrzeć na motyw wiodący. Przed przystąpieniem do lektury poszczególnych Ksiąg warto przeczytać „Wstęp do Pięcioksięgu”, a potem wstępy do poszczególnych Ksiąg Pięcioksięgu. Tak jest w przypadku Biblii Tysiąclecia. Nieco inaczej, bo w sposób bardziej rozbudowany, rozszerzony, podaje swoje wprowadzenia „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, opracowany przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła”. Po „Słowie wstępnym Redakcji Naukowej”, „Słowie wstępnym Wydawcy”, znajduje się praktyczny rozdział zatytułowany „Zanim zaczniesz czytać Pismo Święte”. Następnymi rozdziałami są: „Wprowadzenie do Pisma Świętego”, „Wprowadzenie do Starego Testamentu”, „Wprowadzenie do Pięcioksięgu” oraz wprowadzenia do poszczególnych Ksiąg.

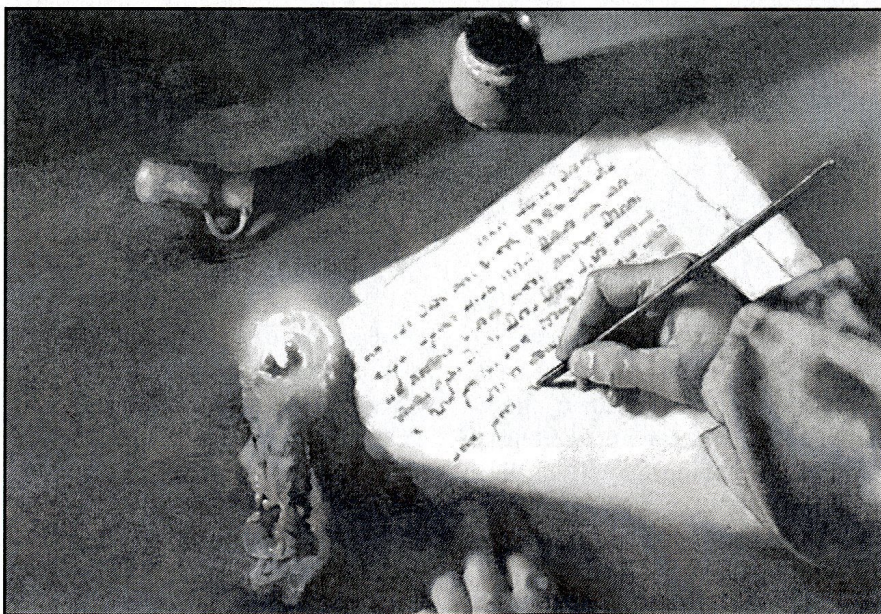
W **Księdze Rodzaju** (Rdz) można wyodrębnić dwie zasadnicze części. Pierwsza dotyczy początków wszyst-

kiego. Jest to niejako rodowód powstania świata i człowieka. Stąd bywa nazywana Księgą Narodzin, bądź też Księgą Początków. Z języka greckiego „Genesis” oznacza „źródło życia”, „początek życia”, „narodziny”, a nawet „pochodzenie”. Pierwsza część mówi więc o dziele stwórczym Boga (Rdz 1-11), a jej większa część przedstawia dzieje patriarchów: Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa (Rdz 12-50). Patriarchowie są wzorami niewzruszonej wiary, bezgranicznego zaufania Bogu, ludźmi budzącymi i podtrzymującymi nadzieję w swoim narodzie. Pierwsza część tej Księgi nie może być potraktowana jako podręcznik geologii, który w sposób przyczynowo – skutkowy mówi o początkach istnienia ziemi. Ten opis nie jest opisem naukowym, ale religijnym. Jest to raczej hymn pochwalny na cześć Boga Stwórcy, a nie podręcznik naukowy, który w sposób kompetentny, naukowy tłumaczyłby prapoczątek wszechświata i wszystkiego, co na nim się znajduje. Autor natchniony, aby ukazać te prapoczątki, sięgnął do starych opowiadań, być może zapożyczonych nawet z obcych religii, aby ukazać czytelnikowi stwórcze działanie Boga. Świat nie jest dziełem ślepego losu, przypadkiem, dzięki któremu wszystko zaistniało. Wszystko musiało mieć swoją przyczynę. Ważny jest moment stworzenia człowieka jako istoty

najdoskonalszej wśród stworzeń. Znajdujemy także przejawy ludzkiej słabości, kiedy grzech zawładnął pierwszymi ludźmi, a którego skutki pozostawiły trwałe ślady w dziejach człowieka. Grzech wprowadził nieład, chaos w harmonię Bożego porządku, przez niewłaściwy wybór człowieka. Człowiek działał w sposób zaślepiiony, nadużywając wolności. Musi ponieść skutki swego czynu. W tym stanie ducha, Pan Bóg nie opuszcza jednak człowieka, ale wlewa w jego serce nadzieję na ostateczne zwyciężenie grzechu (Rdz 9,1-17). Bardzo sugestywne w swojej treści jest opowiadanie o wieży Babel, które mówi do czego zdolny jest człowiek jeśli swoją wielkość buduje na pysze, bez Boga, który „żyje tak, jakby Boga nie było” (Jan Paweł II). W takiej sytuacji skazany jest na porażkę, na klęskę.

Okres patriarchów rozpoczyna się powołaniem Abrahama i jest związany z Bożymi obietnicami co do przyszłości narodu wybranego. Jest ukazany jako człowiek wielkiej pokory, godnego naśladowania posłuszeństwa woli Bożej, kiedy to wyrusza do kraju, którego nie zna zupełnie. Idzie w nieznaną. Przez niego będą błogosławione wszystkie ludy ziemi (Rdz 12,3). Abraham jest człowiekiem otwartym, usposobionym społecznie, co widać choćby w modlitwie wstawienniczej do Pana Boga za mieszkańcami Sodomy i Gomory. (Rdz 18). Patriarchowie mają swoje wady, swoje słabości, ale są ludźmi zawierzenia, posłuszeństwa wyrokom Boga. Na przykładzie Józefa ukazana jest rola Bożej Opatrzności, która czuwa nad człowiekiem. Dzieje patriarchów pokazują, że Pan Bóg jest wierny wszystkim swoim obietnicom, co w sposób najpełniejszy znajdzie swoje dopełnienie w przyjsciu na świat Jezusa Chrystusa. Księga Rodzaju mówiąc także o kobietach: Sarze, Rebecce i Racheli, chce podkreślić jak znaczącą rolę odegrały one w dziejach ludzkości i w dziejach zbawienia.

Do początków nawiąże także św. Jan Ewangelista w pierwszych słowach swojej Ewangelii: „Na po-





czątku było Słowo, a Słowo było u Boga – i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga” (1,1-2). Jest to nawiązanie do pierwszych słów Księgi Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (1,1). Oznacza to, że wszystko zostało powołane do istnienia słowem Boga, a nie przy pomocy jakichś magicznych formuł jak choćby w przypadku opowiadań babilońskich. Ów początek odnosi się do zaistnienia dzieł stwórczych, które powołał z nicości do istnienia Pan Bóg. Uczynił to przez swoje słowo: „Bóg rzekł...”. Zanim cokolwiek zaistniało wszystko już było u Boga, jakby w Jego zamyśle. Samo „Słowo” jest już aktem stwórczym. To „Słowo” w języku greckim wybrzmiewa jako „Logos”, co może oznaczać „osobę dokonującą w imieniu Boga aktu stworzenia”, jak twierdził Filon z Aleksandrii¹. „Logos” – „Słowo” w Ewangelii św. Jana ozna-

cza Jezusa Chrystusa, „który nie tylko przekazuje słowa Boga, ale sam jest najpełniejszym Słowem – pierwszym i ostatnim – Boga do ludzi”². „Słowo” ma moc owocobrania, przynoszenia owoców, co jest tak mocno uwypuklone w tekście Izajasza: „Podobnie jak ulewa i śnieg spadają nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyżnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (55,10-11). „Słowo” ma charakter osobowy, co w Nowym Testamencie zostało przeniesione na Jezusa. „Na początku” Pan Bóg swoim słowem powołał wszystko do istnienia, to było jakby Jego pierwsze odezwanie się do człowieka. Słowem wieńczącym dzieło zbawienia jest osoba

Jezusa Chrystusa, który dopełnił dzieła zbawienia. Słowo Boże najpełniej objawiło się w osobie Jezusa Chrystusa budząc wiarę w Jego boskie posłannictwo Ks. prof. Lech Stachowiak, który bardzo obszernie omówił ten problem, kończy takim stwierdzeniem: „Tym samym „Słowo” Janowe zamyka wielki krąg dialogu ze stworzeniem, stawiając w jego centrum Jezusa Chrystusa”³.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 Komentarz do J,1,1, w Biblii Paulistów.

2 Katolicki Uniwersytet Lubelski, Ewangelia według świętego Jana. Wstęp – przekład z oryginału, komentarz, opracował ks. Lech Stachowiak, wyd. Pallottinum, Poznań – Warszawa 1975, s. 402.

3 Tamże, s. 407.

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Ga 4,22-24.26-27.31-5.1;

Ps 113; Łk 11,29-32

Wtorek: Ga 5,1-6; Ps 119; Łk 11,37-41

Środa: Ga 5,18-25; Ps 1; Łk 11,42-46

Czwartek: Ef 1,1-10; Ps 98; Łk 11,47-54

Piątek: Ef 1,11-14; Ps 33; Łk 12,1-7

Sobota: Ef 1,15-23; Ps 8; Łk 12,8-12

Niedziela: Wj 17,8-13; Ps 121;
2 Tm 3,14-4,2; Łk 18,1-8

Kazanie fatimskie

Wygłoszone dn. 2.10.2010 r.

„Jesteśmy w ręku kochającego Boga i w matczynej dłoni Maryi”



1. Pragnienie bezpieczeństwa

Chciałbym dzisiaj już po raz ostatni, rozważyć hasło tegorocznej nowenny fatimskiej: „Bezpieczni na krawędzi czasu – wraz z Maryją”.

Być bezpiecznym – to pragnienie każdego człowieka. Poczucie bezpieczeństwa to jedno z najważniejszych pragnień małego dziecka. Dziecko boi się ciemności, nieznanymi ludźmi, miejsc, samotności. Pragnie być bez-

pieczne, pragnie cieszyć się spokojem, ale nie zawsze może się to spełnić. Takie bezpieczeństwo zapewniają dziecku rodzice – w ich bliskości dziecko jest bezpieczne. Matka jest osobą, która zapewnia bezpieczeństwo, obronę przed wrogiem. Każde dziecko tęskni, gdy mamy nie ma w domu, nieraz płacze, trudno go uspokoić. Gdy matka jest blisko wszystkie niebezpieczeństwa prze-

stają się liczyć. Mówi o tym już Księga Psalmów: w psalmie 131 narrator czuje się „bezpieczny jak na łonie swej matki”. Zaznacza dalej, że tak samo bezpiecznym można być w ręku Boga.

Pragnienie bezpieczeństwa nie jest obce też ludziom dorosłym. Obok potrzeby bycie kochanym i kochania jest drugą ważną potrzebą. Każdy dorosły też potrzebuje poczucia bezpieczeństwa. Nie boi się już nocy, ale lęka się o przyszłość, o chleb codzienny, o pracę, zdrowie bliskich. Każdy człowiek stara się zaspokoić te pragnienia i potrzeby. Z lepszym czy gorszym skutkiem mu to wychodzi. W sytuacjach skrajnych – gdy brakuje poczucia bezpieczeństwa – potrzebuje pomocy od innych ludzi, nawet terapii.

2. Potrzeba nadania sensu życiu

Wreszcie ostatecznym pragnieniem człowieka, jego potrzebą jest potrzeba sensu – nadanie sensu naszemu życiu. Pytamy – po co żyję? Po co istnieję? Po co cierpię? Co będzie po śmierci? Takie pytania też wynikają z pragnienia bezpieczeństwa. Nikt bowiem nie chce przestać istnieć, zniknąć, rozmyć się w bezkresie – każdy chce aby jego życie miało sens, aby było wartościowe, aby jego ofiara i służba przydawała się komuś i nie była bezsensowna i bezowocna.

Dzisiejszy świat niesie ze sobą wiele zagrożeń. Z jednej strony człowiek opanował wiele sił przyrody i zdaje się być mocarzem. Podróżuje w kosmosie, bada głębie oceanów, zdobywa niebotyczne szczyty, eksploatuje surowce spod ziemi i w głębi mórz. Ale z drugiej strony serce człowieka drży, kiedy pomyśli o zagrożeniu przez wojny, w tym niebezpieczeństwo wojny nuklearnej (obecnie na szczęście mniejsze), zagrożeniu przez zmiany klimatu, zagrożeniu przez katastrofy, żywioły (vide powódź). Dla nas, ludzi wierzących jawi się jeszcze inne, może groźniejsze niebezpieczeństwo – upadek moralny ludzkości. To może niepokoić, może zastraszać i powodować niepewność wielu z nas.

3. Trudne pytania chrześcijanina

Pytamy nieraz:

- Czy rozpad rodziny, więzi międzyludzkich, wierności małżeńskiej nie osłabi podstaw naszego chrześcijańskiego światopoglądu?

- Czy nurty homoseksualnej propagandy nie zniszczą instytucji rodziny, w której dokonuje się rozwój człowieka?

- Czy manipulacje genetyczne, technika „in vitro”, eksperymenty na embrionach nie będą przyczyną już wkrótce traktowania człowieka jako wytworu procesu produkcji i nie podważą jego godności?

- Czy rodzina chrześcijańska ma przed sobą przyszłość, czy nie zostanie zniszczona przez te bezbożne nurty?

- Czy odbieranie katolikom i chrześcijanom prawa do wypowiedzania się w przestrzeni publicznej nie zamknie nas w rodzaju religijnego getta, zamkniętego przed innymi i wstydliwie chowanego przez światem?

- Czy nauka Chrystusa w zetknięciu się z coraz bardziej nachalną propagandą ateistyczną (np. Stephen Hawking ogłosił, że Bóg nie istnieje bo można stworzyć materię z niczego) będzie jeszcze dla kogokolwiek atrakcyjna?

4. Jesteśmy w ręku Boga

Myślę, że Pan Jezus mógłby powiedzieć nam wtedy, jak apostołom: „czemu jesteście tak bojaźliwi, małej wiary?”. Przecież Bóg opiekuje się nawet każdym wróblem i każdą lilią polną, a przecież my: „jesteśmy ważniejsi niż wiele wróbli”. Bóg walczy o człowieka, najwspanialsze ze swoich stworzeń. Bóg nas nie zostawia samych w dżungli świata. Bóg jest zawsze blisko nas, tylko my tego nie widzimy, nie dostrzegamy i nieraz przejęci trwogą, zanurzamy się w poczuciu bezsilności.

5. Jesteśmy w matczynej dłoni Maryi

Bóg nas kocha i dlatego dał nam Matkę. „Oto Matka Twoja” rzekł do umiłowanego ucznia i mówi do każdego z nas. Posyła swą Matkę w tych najtrudniejszych chwilach – tak jak w Fatimie, gdy trwała okrutna I wojna światowa, gdy zbliżała się bezbożna komunistyczna rewolucja, gdy świat trząsał się w posadach.

Maryja przybyła do biednych fatimskich pastuszków i im powierzyła troską o świat. „Módlcie się i pokutuj-

cie”. Przekazała, że można uratować świat od zagłady, jeśli dusze wielu chrześcijan będą się modlić za grzeszników. Można więc ocalić świat – trzeba tylko modlitwy i pokuty. O tym chcemy pamiętać i pamiętamy. Chcemy też powierzać się Maryi – Matce, która czuwa, aby świat ratować. Z Nią jesteśmy bezpieczni, nawet w najgorszej sytuacji. Mówi psalmista: „Chciałbym przechodzić przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”. My też możemy powtórzyć: „zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną, Maryjo”

6. Nasz obowiązek - modlitwa

Nie lękajmy się więc zbytnio o przyszłość świata, ludzkości, chrześcijaństwa. Na pewno spotka nas jeszcze

wiele przykrości i doświadczymy wiele zła. Na pewno jeszcze nieraz odezwie się diabelski chichot tych, którzy myślą, że chrześcijaństwo umiera i schodzi do katakumb. Ale my mamy być Bogiem silni i z Maryją bezpieczni. Przecież jesteśmy w ręku Boga i nie stanie się na krzywdę. Ostateczne zwycięstwo odniosą ci, którzy zaufali Panu.

Naszym zadaniem jest modlitwa, post, jałmużna. To czynimy też i dziś, uczestnicząc w tej modlitwie, w tym czuwaniu. A resztę zostawmy Panu Bogu. On wszystko wie i wszystko przewidział w swoich boskich zamiarach.

Ks. Tomasz Grzywina



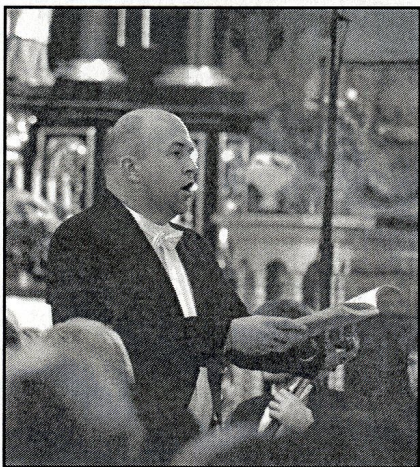
Mesjasz

W ubiegłą niedzielę, 3 października, w naszym kościele, w ramach Festiwalu im. Adama Didura, miało miejsce wielkie wydarzenie artystyczne. Gościliśmy bowiem artystów Warszawskiej Opery Kameralnej, którzy przedstawili jedno z najwspanialszych dzieł muzyki religijnej – oratorium *Mesjasz*, Georga Friedricha Haendla, dzieło, które powstało w roku 1741. Co znaczy słowo „Mesjasz”? Wczytując się w księgi Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, wiemy, że Mesjasz to Pomazaniec, Namaszczony, Chrystus, potocznie nazywany Wybrańcem. W judaizmie i chrześcijaństwie to określenie odnosiło się do królów, kapłanów, lewitów, proroków, którzy dla sprawowania swoich funkcji – powinności, byli namaszczani olejem świętym. W końcu oznacza to mającego nadejść Chrystusa, który dokona dzieła naszego odkupienia. Oratorium to składa się z trzech części:

1. Zapowiedź przyścia Mesjasza.
2. Misja czyli posłannictwo Mesjasza.
3. Nadzieja zmartwychwstania, pewność odkupienia, ostateczny triumf Chrystusa.

Wsluchując się w dźwięki i słowa, przejmującą muzykę, dogłębnie dotykającą strun duszy i umysłu, mogliśmy doznać głębokich przeżyć religijnych, duchowych i estetycznych, za co dziękujemy wszystkim Artystom. Dzięki uprzejmości Pana Dyrektora SDK Waldemara Szybiaka i wykonaniu zdjęć przez Zakład „Foto Dorota”, prezentujemy niniejsze zdjęcia.

Ks. Andrzej Skiba



Bieszczady jesienią

Pielgrzymka Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego

Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie im. Św. Zygmunta Gorazdowskiego, działające przy naszej parafii, zajmuje się nie tylko organizowaniem pomocy materialnej dla ubogich oraz dystrybucją żywności, ale także organizuje liczne pielgrzymki. Nic zresztą dziwnego, przecież p. Teresa Stareńczak, przewodnicząca naszego Koła, to emerytowany przewodnik turystyczny, a więc jej pasją są wędrowki, niekoniecznie te bardzo dalekie. Przecież czasem i bardzo blisko można znaleźć coś pięknego, zgodnie zresztą ze znaną maksymą: „cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Jeśli tylko mogę, staram się towarzyszyć pielgrzymce na dalszych czy dłuższych trasach. Nie zawsze jest to możliwe, albowiem niektóre wyjazdy są organizowane w dniach nauki szkolnej, ale czasami udaje mi się zabrać z grupą i towarzyszyć jej w drodze. Tak było i tym razem, gdy w poniedziałek, 26 września, udaliśmy się w Bieszczady. Program miał być bardzo obfity, ale jak to zwykle bywa, nie udało się nam zrealizować wszystkiego. W każdym razie nie była to wycieczka, tylko pielgrzymka, albowiem na trasie przewidziana była Msza święta i modlitwa, co przecież nie jest obowiązkiem dla wycieczkowiczów, ale dla pielgrzymów jak najbardziej.

Wyruszyliśmy z „Okęcia” o 7.30. W Lesku dosiadł się do nas przewodnik, ks. Piotr Bartnik. Jest on proboszczem w Górzance, niedaleko Wołkowyi, a ponieważ jest to najmniejsza z parafii w naszej diecezji (260 osób), część swojego czasu poświęca górom i po zdobyciu odpowiednich uprawnień, jest pilotem wielu wycieczek po Bieszczadach. Nie dość, że zna dobrze i kocha góry (wcześniej był też proboszczem w Dwerniku i Cisnej), to ponadto potrafi połączyć podziwianie przyrody z wprowadzeniem religijnego nastroju, tak, że wyjazd jest nie tylko wycieczką turystyczną, ale także nostalgiczną wędrowką po śladach przeszłości oraz, jeśli ktoś chce, podziwianiem Boga Stwórcy.

Pierwszą stacją naszej drogi był



Sanktuarium w Jasionce - kościół i dzwonnica



Cudowny obraz Matki Bożej Rudeckiej



Ks. Piotr przy grobie ks. Michała Hucińskiego



Ksiądz Michalita. opowiada o świątyni



Medalion z postacią ks. Hucińskiego

Jasień. Obecnie jest to część Ustrzyk Dolnych, niegdyś była to oddzielna miejscowość. Chociaż nie byliśmy wcześniej zgłoszeni, udało się nam spotkać księdza z parafii, Michalitę, który otwierał właśnie kościół, a następnie opowiedział nam o jego historii. Parafia rzymskokatolicka powstała tu w 1664 roku, a murowany kościół został poświęcony w 1743 roku. Po II wojnie światowej teren ten przypadł początkowo ZSRR, ale w 1951 roku zmieniono granice i oddano okolice Ustrzyk Dolnych Polsce (nie muszę chyba dodawać, że komuniści - Rosjanie mieli w tym interes). Wtedy przywieziono tu Polaków mieszkających w okolicach Sokala, Bełżu i Uchnowa, które to tereny „zamieniono” z ZSRR. Świątynia, zdewastowana w tym czasie przez komunistów, została wtedy przeznaczona dla nowych mieszkańców. Ale to jeszcze nie koniec całej historii, albowiem ks. Abp Ignacy Tokarczuk, który ukochał Bieszczady i starał się rozwijać tu życie religijne, w 1968 roku podarował do kościoła w Jasieniu cudowny obraz Matki Bożej Rudeckiej, przywieziony do Przemyśla po wojnie wraz z uchodźcami z sanktuarium w Rudkach (nieдалeko Lwowa) i zdeponowany w Seminarium Duchownym w Przemyślu. W tymże roku obraz intronizowano w Jasieniu z udziałem kardynała Karola Wojtyły i 10.000 pielgrzymów z całych Bieszczad. Aby rozszerzyć kult, Abp Tokarczuk przekazał w 1971 roku kościół i parafię księżom Michalitom, którzy od tego czasu opiekują się sanktuarium.

Niestety, już we współczesnych czasach, na początku lat 90-tych, obraz został ukradziony przez nieznaną sprawców. Ale przecież nie można ukraść wiary i miłości Matki Bożej. Dlatego w 1994 roku abp Józef Michalik poświęcił, a w 2006 koronował kopię cudownego obrazu, która do dziś znajduje się w świątyni i cieszy się wielką czcią wiernych.

Nasza grupa nawiedziła sanktuarium (byłem tu pierwszy raz w życiu). Pomodliliśmy się u stóp Maryi, obejrzeliśmy barokowe wnętrza, posłuchaliśmy opowieści o historii i kulcie obrazu, oraz o trosce ks. Abpa Tokarczuka o duszpasterstwo w Bieszczadach. Gdy po raz ostatni abp Tokarczuk był w Jasieniu dwa lata temu, to prosił, aby go obwieścić go po

wszystkich okolicznych świątyniach, przeważnie cerkwiach zamienionych na kościoły, aby zobaczyć, jak wyglądają miejsca przywrócone do kultu dzięki jego staraniom. Dodam, że ks. Arcybiskup obecnie ma ponad 92 lata i jego zdrowie jest już poważnie nadzarpnięte, co sprawia, że praktycznie cały czas przebywa w Przemyślu.

Po opuszczeniu Jasienia udaliśmy się do Lutowisk. To dawne przedwojenne miasteczko, obecnie jest bieszczadzką osadą, siedzibą gminy i parafii. W centrum znajduje się kościół, zbudowany niecałe 100 lat temu przez bardzo ciekawego księdza, a mianowicie ks. Michała Hucińskiego. Nasz przewodnik, ks. Piotr Bartnik, przekazał nam wiele ciekawych informacji i tym kapłanie i przyznam, że nie znam tej osoby, a to taki bieszczadzki Jan Vianney. Na początku XX wieku przybył on do Lutowisk, aby tworzyć tu parafię rzymskokatolicką. Nie było to łatwe, albowiem mieszkała tu garstka rzymskich katolików, otoczona przez tysiące Rusinów (grekokatolików) oraz setki Żydów (Rocznik z 1928 roku podaje, że w parafii było 453 osoby wyznania rzymskokatolickiego, z czego w Lutowiskach 162. Na tym terenie mieszkało jednocześnie 9700 grekokatolików i 1810 Żydów). Był to niemalże koniec świata, do stacji kolejowej w Ustrzykach było daleko, a i do zakątków parafii podobnie. Ks. Huciński najpierw odprawiał w maleńkiej kaplicy, ale wkrótce zaczął się starać o fundusze na budowę kościoła. Ponieważ parafia była bardzo biedna, osobiście wędrował po całej Galicji, od Krakowa do Lwowa, a może jeszcze dalej, prosząc o wsparcie dostojne szlacheckie rodziny. Co więcej, pisał listy do koronowanych głów, w tym do królowej Anglii, nie mówiąc już o cesarzu Austro-Węgier. Choć wielu odmawiało, niektórzy pomagali i wkrótce kościół o dość dużych rozmiarach został zbudowany i poświęcony w 1923 roku.

Ks. Huciński nie tylko był organizatorem budowy, ale także odznaczał się duchem głębokiej modlitwy. Podobno nawet działy się cuda za jego modlitewnym wstawiennictwem. Świadectwo o nich daje ks. Stefan Momiński, długoletni profesor Seminarium i pracownik Kurii Biskupiej w Przemyślu, we wspomnieniu o zmarłym w Kronicy Diecezji Przemyskiej



Nowy kościół w Tarnawie Niżnej



Wnętrze kościoła



Wędrówka do Beniowej

Nowy kościół w Łomiance Niżnej



Miejsce po cerkwi - ks. Piotr opowiada jej historię



Grupa pielgrzymów na cerkwisku

z 1936 roku. Tych cudownych znaków doświadczali, o dziwo, nie tylko Polacy, ale także Rusini i Żydzi. Nie dziwi więc, że na pogrzebie ks. Hucińskiego zgromadziło się 5.000 osób, z czego większość stanowili innowiercy (już zazaczyłem, że rzymskokatolików w całej parafii było najwyżej 500). To wszystko świadczy o wielkości tego kapłana, którego grób znajduje się z tyłu kościoła za prezbiterium (został odnowiony kilka lat temu przez ówczesnego proboszcza).

We wnętrzu kościoła w Lutowskach byliśmy dopiero wieczorem, kiedy to wracaliśmy z pielgrzymki (rano był zamknięty). Bardzo ładny jest wystrój tego kościółka. Pierwotne wyposażenie zostało zniszczone przez sowieckich żołdatów – w latach 1939



Zranione przez czas i ludzi nagrobki

– 51 była tu stajnia dla koni. W późniejszym czasie postarano się o ładny, imitujący gotyk, ołtarz główny, przedstawiający Matkę Bożą oraz św. Wojciecha i Stanisława. Ten ostatni jest patronem świątyni i dlatego wokół ołtarza w prezbiterium znajduje się sgraffito opowiadające o jego życiu. W bocznych kaplicach sgraffito w takim samym stylu ukazuje sceny maryjne i pasyjne. Całość tworzy ciekawą kompozycję, która, mimo, że kościół jest współczesny, sprawia wrażenie, że świątynia jest bardzo dostojna i pochodzi z odległych czasów.

Po modlitwie przy grobie ks. Michała Hucińskiego udaliśmy się dalej, do Tarnawy Niżnej. Jeśli ktoś nie wie, gdzie to jest, to podaję, że należy skręcić w Stuposianach na wschód i udać się wąską drogą przez Muczne, w kierunku źródeł Sanu. Przez wiele lat był to teren zamknięty - najpierw wojskowy, a potem miał tu siedzibę ośrodek wypoczynkowy dla dostojników państwowych PRL-u. Dopiero od 20 lat można tu się poruszać. W Muczne, gdzie była rządowa willa, obecnie jest ogólnodostępny ośrodek wczasowy i restauracja, którą prowadzi rodzina pani Janiny Kaczmar, naszej przełożonej Róż. Nieco dalej jest Tarnawa Niżna, w której obecnie mieszka zaledwie 5 rodzin. Mimo tak niewielkiej liczby mieszkańców obecny proboszcz z Ustrzyk Górnych, ks. Marek Typrowicz, zbudował tu dosyć obszerny kościółek, czynny zaledwie od dwóch lat. W okresie turystycznym przebywa tu dosyć duża liczba bieszczadzkich łazików, którzy przychodzą tu także na Mszę św. Doszło do tego, że i mieszkańcy Muczne (około 10 rodzin), którzy mają Mszę obecnie w świetlicy domu wczasowego, chcą zbudować swój kościółek.

W nowym kościółku w Tarnawie Niżnej (nie mylić z Tarnawą koło Zagórza!) odprawiliśmy z ks. Piotrem Mszę świętą, po której całą grupą wróciliśmy do Muczne, aby spożyć posiłek. Potem, wraz z mieszkanką Muczne, p. Heleną, wyruszyliśmy znów w górę Sanu, aby podjąć pieszą wędrówkę do cerkwiska w Beniowej. Najpierw jechaliśmy autobusem, mijając po drodze torfowiska i nieużytki. Po dojechaniu do Bukowca (nie mylić z innym Bukowcem, koło Wołkowyi), musieliśmy się zatrzymać na parkingu, a potem wyruszyć pieszo. Mimo,

że wcześniej mżył deszczyk, to w tej chwili akurat przestał padać. Wszyscy więc uczestnicy podjęli trud drogi, która trwała około 45 minut w jedną stronę. Mijaliśmy fragmenty lasu, łąk i nieużytków. Na łąkach stały opuszczone traktory (trzy), które zatrzymały się obok skoszonej trawy. Swoją drogą, przypomniało mi to obrazy z dreszczowców, ukazujących wymarłe przestrzenie z maszynami i samochodami, jakby wszyscy ludzie rozplynęli się we mgle. Pani Helena zauważyła, że po raz pierwszy od wielu lat ktoś zbiera tu siano, a traktorów nikt nie ukradnie; z kolei traktorzyści zapewne odjechali wspólnie autem, bo odległość do domostw jest zbyt duża, aby opłacało się zabierać za każdym razem maszyny.

Cerkwisko w Beniowej jest przepiękne. Otoczony drzewami fragment przestrzeni przypomina o istniejącej tu kiedyś wsi i cerkwi, wokół której pochowano zmarłych. Jeszcze można zauważyć resztki fundamentów świątyni oraz wiele nagrobków, zranionych przez czas i deszcz, a może i złych ludzi. Przeszedłem się po całym obszarze otoczonego częściowo drzewami placu. Jest zadziwiający, może najpiękniejszy w Bieszczadach. Wokół żadnych domostw, tylko cisza, pola i jedna piękna lipa, stojąca jak czuwający strażnik nad okolicą. W tylnej części cmentarzyska znajduje się starodawny świerk, zmurszały, dotknięty zębem czasu, którego gałęzie tworzą ochronny płaszcz wokół całego pnia. Warto było tu przyjść, aby doznać nietypowych wznuszeń.

Gdy wróciliśmy do autobusu zaczynało się już ściemniać. Postanowiono więc, aby nie jechać już pętlą główną, do Ustrzyk Górnych i Wetliny, ale wrócić i wstąpić do kościoła w Lutowiskach i cerkwi w Równi. O kościele już pisałem, ale jeszcze może parę słów o Równi. Byłem tam także pierwszy raz w życiu. Przybyliśmy, gdy już było prawie ciemno, tak, że zdjęcia się niezbyt udały. Osobiście najbardziej podobała mi się sama bryła świątyni. Jest to cerkiew trójdzielna w stylu bojkowskim. Nad trzema częściami (prezbiterium, nawa, babiniec) rozpościerają się banie – kopuły, pięknie uformowane nad każdym z elementów architektury. Wnętrze już nie jest tak ładne, zresztą zostało zniszczone, bo przez wiele lat cerkiew była nieczyn-



Prezbiterium kościoła w Lutowiskach



Święty Stanisław uspokaja króla - grfiti w kościele w Lutowiskach

na. Dopiero starania ks. Bpa Tokarczuka sprawiły, że została oddana katolikom z wioski. Jeden z mieszkańców, który trzyma klucze, opowiedział nam o cerkwi, podkreślając jej dostojny wiek (prawdopodobnie początek XVIII stulecia) i wyjątkowość (podobno jest kandydatką do listy zabytków UNESCO).

To był już ostatni punkt naszej pielgrzymki. Byliśmy w ciekawych miejscach, świątyniach, cerkwiach. Modliliśmy się i podziwialiśmy dzieła sztuki. Stykaliśmy się z historią, która odpłynęła w przeszłość, ale nie możemy o niej zapominać. Warto wybierać się w Bieszczady i podziwiać cuda tej zagubionej z dala od cywilizacji krainy.

KS. Tomasz Grzywina



Pani Teresa Stareńczak i pani Janina Kaczmar na pustkowiu

Konkurs na wykonanie najpiękniejszego anioła w Szkole Podstawowej nr 2 imienia św. Kingi

Nagrody otrzymali:

Klasy I – III:

I miejsce – Julia Męcarska

II miejsce – Aleksandra Bieniasz

III miejsce – Gabriela Langenfeld

Wyróżnienia: Maciej Sachajdak

Julia Burnat

Izabela Brejta

Klasy IV – VI:

I miejsce – Maria Mocur

II miejsce – Miłosz Balazs

III miejsce – Marian Bursztyn

Wyróżnienia: Bartosz Błaszczak

Miłosz Gratkowski

Małgorzata Gorczyńska

Bartłomiej Czerwiński

Emilia Adamska

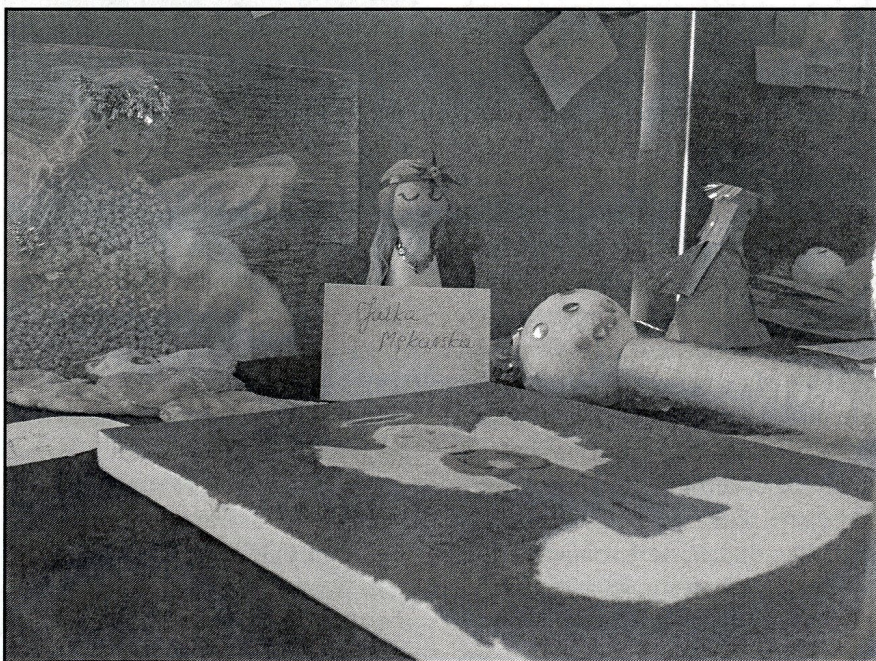
Malwina Piecuch



Marysia Mocur prezentuje swoją pracę - 1 miejsce w kategorii starszej



*Malgosia Gorczyńska
- wyróżnienie w grupie starszej*



Praca Julii Męcarskiej - 1 miejsce w kategorii młodszej



Kolorowe anioły



*Ola Bieniasz
- 2 miejsce w grupie młodszej ze swoją pracą*



*Anioł w czerwonej sukni Emilki Adamskiej
- wyróżnienie*

Z woli Opatrzności Bożej i Maryi dane mi było pielgrzymować do Sanktuariów Maryjnych Europy Lourdes

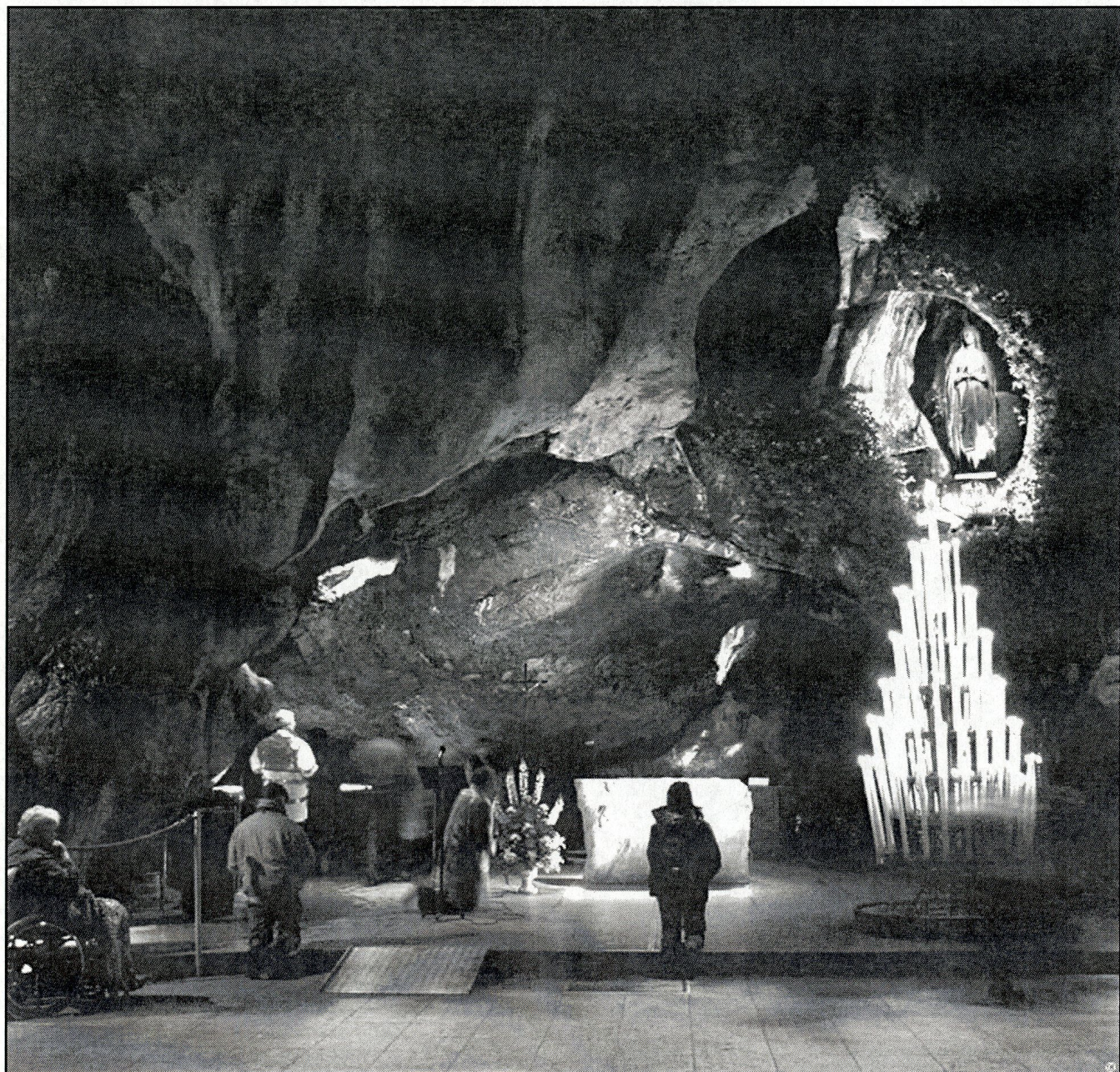
Sanktuaria w Sanktuarium

Już od pierwszych dni po objawieniach coraz więcej ludzi przybywało do Groty. Najpierw z najbliższej okolicy, potem z całej Francji. Wieści nie rozchodziły się wówczas po świecie tak błyskawicznie jak dziś, nie dysponowano takimi środkami komunikowania się jak te dzisiejsze, a jednak liczba pielgrzymów, również z odległych stron, stale rosła. Z czasem miejsce objawień stało się wielkim Sanktuarium.

Grota Objawień

Dziś pod sklepieniem dawnej „świńskiej jamy” stoi ołtarz, przy którym odprawiane są Msze święte. Powyżej, po prawej stronie, w ostrołukowej wnęcie — prawie dwumetrowej wysokości figura Matki Bożej wykonana z białego marmuru. Poniżej widnieje inskrypcja: QUE SOY ERA IMMRCULADA COUNCEPCIOU — „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Figura

stała w Grocie już w 1864 roku. Została wyrzeźbiona wedle opisu Bernadety, lecz jak twierdziła mała wizjonerka — nie była nawet po części tak piękna, jak piękna była Pani, którą widziała w Grocie na własne oczy, z bliska. A widziała Ją przecież aż osiemnaście razy. Warto wiedzieć, że figurę wyrzeźbił Józef Hugo Fabisch — syn polskiego żołnierza z armii napoleońskiej, emigranta spod Wadowic, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Aixen Provence i wykładowca





w Akademii Sztuk Pięknych w Lyonie. W Grocie Objawień, u stóp Matki Bożej, codziennie w sezonie pielgrzymkowym — od marca do października — odprawiana jest Msza święta o godzinie 23, kończąca dzień w Sanktuarium.

Pierwsza kaplica zwana Kryptą

Podczas trzynastego objawienia Matka Boża wyraziła życzenie, by w miejscu objawień wybudowano kaplicę. Budowę rozpoczęto w 1862, a ukończono w 1866 roku. W skale wydrążony został dwudziestopięciometrowy korytarz prowadzący do Krypty. Jej wnętrzu mieści pięć kaplic: centralną — Najświętszego Sakramentu, której prezbiterium znajduje się dokładnie nad Grotą Objawień, oraz boczne: św. Piotra, Najświętszego Serca Jezusa, św. Józefa i św. Jana. W kaplicy św. Józefa przechowywane są relikwie Bernadety, pobrane z ciała podczas ekshumacji w 1925 roku.

Cennym skarbem Krypty jest piękna monstrencja ofiarowana przez papieża Jana Pawła II: Najświętszy Sakrament umieszczany jest w kryształowym trójkącie, wspierającym się

na podstawie, która wyobraża uschniętą gałązkę winorośli. Portret w medalionie nad wejściem do Krypty upamiętnia papieża Piusa IX, który w roku 1854 — cztery lata przed objawieniami w Lourdes — ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Bazylika Niepokalanego Poczęcia

Kościół ten zbudowany został nad Kryptą w latach 1866-1871. Jest to świątynia górna, jednonawowa, o długości pięćdziesięciu jeden metrów, szerokości dwudziestu jeden, a wysokości dziewiętnastu metrów. Została oddana do użytku w roku 1871. Trzy lata później papież Pius IX nadał jej tytuł bazyliki mniejszej. Poświęcenie odbyło się w 1876 roku.

Na witrażach zdobiących jej wnętrze przedstawiona jest historia objawień. Znajdują się tutaj także liczne wota składane przez pielgrzymów i tabliczki z inskrypcjami dziękczynnymi. Jest też tablica z tekstem oświadczenia biskupa Laurence'a, który w imieniu władz kościelnych potwierdził prawdziwość objawień w Lourdes.

Bazylika Matki Bożej Różańcowej

Jakby u stóp Krypty oraz bazyliki górnej znajduje się wejście do bazyliki Matki Bożej Różańcowej. Dach świątyni, niemal na wprost wejścia do Krypty, ma kształt kopuły zwieńczonej koroną i krzyżem. Bazylika została konsekrowana w roku 1901. Wewnątrz znajduje się piętnaście zdobnych w mozaiki kaplic poświęconych kolejnym tajemnicom różańca. Kaplice tajemnic radosnych mieszczą się po lewej stronie od wejścia; tajemnic bolesnych — na wprost, w prezbiterium; tajemnic chwalebnych zaś — po stronie prawej. Sceny ilustrujące tajemnice światła zdobią fasadę bazyliki.

Trzy świątynie — Matki Bożej Różańcowej, Niepokalanego Poczęcia i Krypta — choć odrębne, stanowią jakby jedną bryłę. Widok, jaki przedstawia ta nadzwyczajna konstrukcja, jest imponujący, zwłaszcza gdy się go ogląda z pewnego oddalenia. U stóp tej potrójnej świątyni wije się rzeka Gave; w tle widnieje zielony stok góry. Świątynia wzniesiona wysiłkiem ludzkim stała się elementem krajobrazu, łącząc się harmonijnie z dziełem rąk

Stwórcy. Stała w miejscu wybranym przez Boga. Jest znakiem niezwykle wymownym, ukazującym splatanie się Bożego zamysłu i ludzkich działań.

Zadziwiająco sugestywna trójjedność w odrębności trzech bazylik przywodzi na myśl wielką tajemnicę Boga-Trójcy, jedyne, a w trzech Osobach. Tajemnicę niepojętą, która z Bożego przyzwolenia staje się dla człowieka czytelna poprzez znaki oglądane w perspektywie wiary.

Przepięknym nabożeństwem odprawianym codziennie w okresie od marca do października jest maryjna wieczorna procesja ze świecami i lampionami, symbolizującymi światło Chrystusa, które chrześcijanin przyjmuje w momencie chrztu. Nabożeństwo jest obecne w tradycji Sanktuarium już od 1872 roku. Procesja, w której niesiona jest figura Matki Bożej, wyrusza sprzed Groty o godzinie 21.00, trwa około półtorej godziny,

a kończy się na placu przed bazyliką Matki Bożej Różańcowej.

Na dziedzińcu przed bazyliką pół godziny przed rozpoczęciem procesji zbierają się osoby pragnące poprowadzić dziesiątkę różańca lub przyłączyć się do chóru.

Wspólny różaniec, odmawiany w różnych językach, pozwala doświadczyć modlitwy wielkiej wspólnoty ochrzczonych, którzy pragną zawieźć swoje intencje orędownictwu Niepokalanej.

Kaplica Pojednania

Na esplanadzie przed bazyliką Matki Bożej Różańcowej, niemal nad samym brzegiem rzeki Gawe, znajduje się obiekt, który nosi nazwę Kaplicy Pojednania. Tu pielgrzymi mogą przystąpić do sakramentu pokuty. Przy zachodniej ścianie budynku stoi figura świętego Proboszcza z Ars, Jana

Marii Vianneya, patrona kapłanów i proboszczów, zwanego też „męczennikiem konfesjonału”.

Odnowiona w roku 2000, piętrowa kaplica wyposażona jest w czterdzieści osiem konfesjonałów. Specjalne miejsca dla oczekujących sprzyjają skupieniu i pozwalają dobrze przygotować się do spowiedzi. Na parterze mogą odbyć spowiedź pielgrzymi posługujący się językami: angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i holenderskim. Na piętrze — pielgrzymi mówiący po włosku i po polsku. Od roku 2003 kolejnych sześć konfesjonałów znajduje się przy wejściu do kaplicy św. Jana Marii Vianneya, na drugim piętrze. W miesiącach letnich kapłani spowiadają również w konfesjonałach na zewnątrz kaplicy, na otwartym powietrzu, wzdłuż nabrzeża Gawe.

(C.d.n.)

oprac. Stanisław Rocha

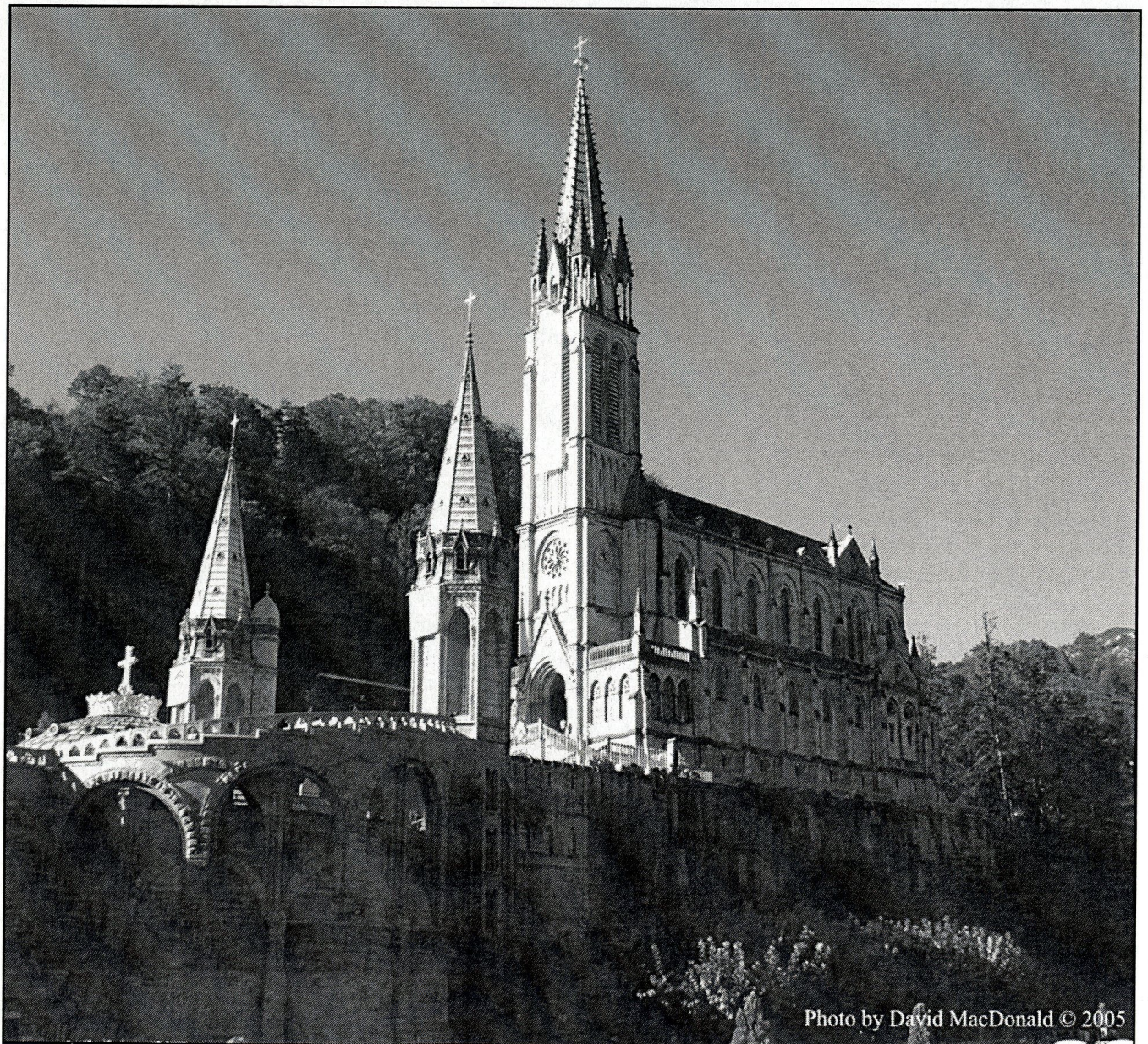
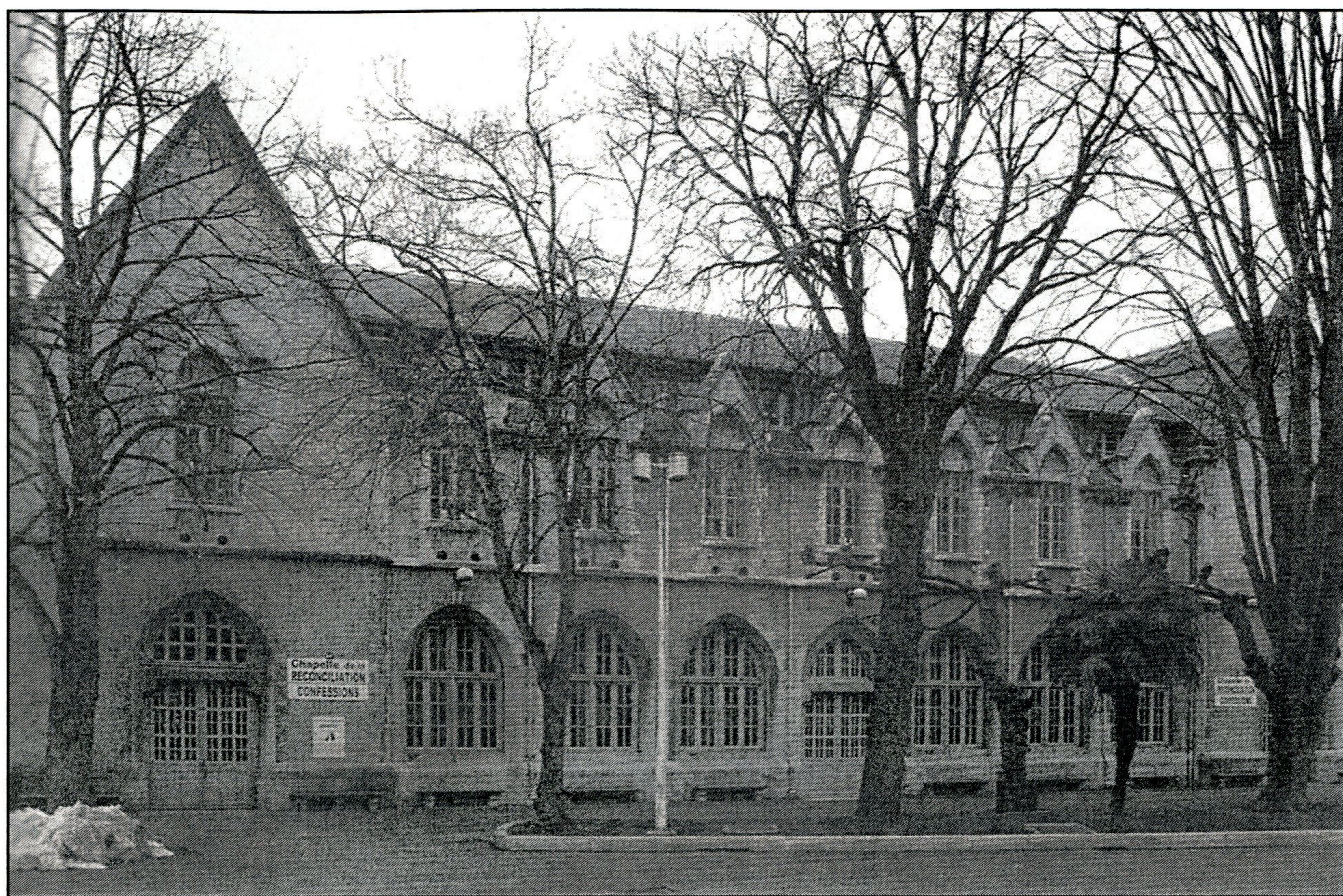


Photo by David MacDonald © 2005



Intencje w tygodniu *11 - 17.10.2010 r.*

Poniedziałek, 11.10

6.30 dziękczynna za pomyślną obronę pracy magisterskiej z prośbą o błogosławieństwo Boże w dojrzałym życiu dla Macieja

7.00 + Helena (greg.)

7.30 + Józef Skrzypski; + Lucyna, Zdzisław

18.00 1. + Marek (greg.)

2. + Henryk, Stanisława (f), Wojciech

3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Mileny z okazji chrztu i dla całej rodziny

Wtorek, 12.10

6.30 + Anna i Władysław

7.00 + Helena (greg.)

7.30 + Helena i Wiktoria

9.00 Msza święta na Rozpoczęcie Roku Akademickiego Uniwersytetu III Wieku

18.00 1. + Marek (greg.)

2. + Katarzyna Rychlicka 2 r. śm.

3. + Stanisław i Regina Sieńczak
10 r. śm.

Środa, 13.10

6.30 + Marek (greg.)

7.00 + Helena (greg.)

7.30 o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej w pracy księgarni „Niepokalana” po odnowieniu i remoncie budynku

12.00 Msza św. z okazji 130-lecia I LO w Sanoku

18.00 1. + Jan Mazurek

2. o Bożą pomoc i błogosławieństwo Boże dla rodzin z Róży Matki Bożej Fatimskiej, a także o tryumf Niepokalanego Serca Maryi w rodzinach

3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla całej rodziny prosi Maria Kucab

Czwartek, 14.10

6.30 + Janina 7 r. śm.

7.00 + Marek (greg.)

7.30 + Helena (greg.)

18.00 1. o błogosławieństwo Boże i dary Ducha Świętego dla dzieła Radia Maryja oraz dla Ojca świętego, biskupów, kapłanów

2. + Kazimiera Olszewska 14 r. śm.

oraz + Dominik Olszewski

3. + Zofia i Kazimiera Michniowska

Piątek, 15.10

6.30 + Jadwiga w dniu imienin

7.00 + Helena (greg.)

7.30 + Marek (greg.)

18.00 1. + Jadwiga Raczkowska
16 r. śm.

2. + Bronisław, Helena, Michał

3. + Mariusz i Bolesław Hulewicz

Sobota, 16.10

6.30

7.00 + Helena (greg.)

7.30 + Jadwiga Korzeniowska 4 r. śm.

18.00 1. + Marek (greg.)

2. + Danuta i Stanisław Grochmal

3. + Eugeniusz Borek 3 r. śm.

Niedziela, 17.10

6.30 + Marek (greg.)

8.00 + Wiktoria 4 r. śm.

9.30 + Helena (greg.)

11.00 + Zdzisław

12.30 dziękczynno-błagalna w 40 rocznicę ślubu Marii i Piotra

16.00 dziękczynna w 50 rocznicę ślubu Jadwigi i Jana Hydzik – intencja od dzieci

18.00 + Jadwiga Kulisz z okazji imienin

28 Niedziela zwykła – 10.10.2010.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17:00 zapraszamy na dzisiejszą modlitwę różańcową. W dni zwykle różaniec odmawiamy o godzinie 17:30. Zapraszamy wszystkich, a głównie dzieci i młodzież.

2. Dziś obchodzimy „Dzień Papieski”. Jego celem jest modlitwa o beatyfikację Czcigodnego Sługi Bożego, Jana Pawła II i głębsze poznawanie jego nauczania. Z tej okazji po każdej Mszy świętej zbieramy też ofiary do puszek na dzieła miłosierdzia oraz potrzeby Fundacji Trzeciego Tysiąclecia. Za ofiary złożone z tej okazji jak i w kościele na remont i pokrycie naszego dachu na kościele, z serca dziękujemy. W każdą niedzielę w intencji Parafian, tak żywych jak i zmarłych, odprawiamy Mszę świętą.

3. W tym tygodniu rozpoczynamy przygotowanie młodzieży klas gimna-

zjalnych do przyjęcia sakramentu Bierzmowania. I tak: na poniedziałek, na modlitwę różańcową, i Mszę świętą prosimy klasy pierwsze, na środe klasy drugie, na czwartek klasy trzecie. Dotyczy to młodzieży Gimnazjum im. Królowej Zofii.

4. We wtorek, po Mszy świętej wieczornej kolejny „Kwadran biblijny”, na który serdecznie zapraszamy.

5. Z Rzymu napisała do nas nasza parafianka. Małgorzata Sikora, która jest w Zgromadzeniu Córek Miłości bł. Matki Teresy z Kalkuty. Jak zapewne wiemy Siostry tego Zgromadzenia niosą pomoc najbardziej potrzebującym z najbardziej potrzebujących, same żyjąc bardzo ubogo. 6 grudnia 2010 roku s. Małgorzata, a zakonne Maria Sitio (czyli „Pragnę”, nawiązujące do słów Pana Jezusa na krzyżu), złoży pierwsze śluby zakonne:

czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i z całego serca wolnej służby najuboższemu z ubogich. Życzymy Siostrze, a naszej parafiance, wielu łask Bożych wynikających z łaski powołania do tak szczytnej służby niesienia pomocy najuboższemu. Życzymy także wytrwania i dziękujemy za pamięć przed Bogiem o całej naszej Parafii. Siostra dziękuje także za modlitwy w intencji powołanych i o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

6. Chór Sanockiego Domu Kultury „Adoramus” kierowany przez pana organistę Janusza Ostrowskiego, zaprasza osoby zainteresowane, głównie młode, utalentowane wokalnie, kochające muzykę, na próby do siedziby SDK (ul. Mickiewicza 24, I piętro, sala nr 7). Spotkania chóru odbywają się we wtorki o godzinie 19:00.

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami na podstawie zgody udzielonej przez księdza prałata Andrzeja Skibę – proboszcza parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku przeprowadzi kwestę w dniu **17 października 2010 r.**

Zebrane pieniądze przeznaczymy na ratowanie kolejnych zabytkowych nagrobków na naszym cmentarzu.

Będą to : nagrobek Władysława Niedźwieckiego z 1857 roku wykonany we Lwowie w pracowni Schimsera (najstarszy istniejący na sanockim cmentarzu), oraz nagrobek Marianka Truszkowskiego – jedenastoletniego chłopca, który zmarł w 1890 r. Dzieło to pochodzi z pracowni Romualda Łapczyńskiego mieszczącej się w Krakowie.

Przypominamy że jak do tej pory Stowarzyszenie wyremontowało zabytkowy nagrobek Mateusza Beksińskiego. Prace konserwatorskie mogliśmy sfinansować w dużej mierze dzięki ofiarności Sanoczan na którą liczymy i tym razem.

Za wsparcie z góry serdecznie dziękujemy.

Ewa Filip – prezes Stowarzyszenia

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia